



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKUCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznik z przesyłką pocztową 2 zł. 75 gr. z adresem nie w domu 2 zł. 25 gr. Za 6 miesięcy 12 zł. 50 gr. Za rok 24 zł. 50 gr. Dla odbierających pisma na miejscu 1 zł. 50 gr. równie bezpłatnie w walizkach pocztowych. Cena z przesyłką pocztową 200.000 mk. w całości w Warszawie, Kasiełeczki, ul. Nr. 61286.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wstawienie linijki w jedną kolumnę lub jej miejsce na I kolumnie w kwadracie 10 groszy na II i III kolumnie 8 gr. na IV kolumnie 6 gr. = fr. walar. Drobnie ogłoszenia po 100.000 mk. z 1 wstawką. Odstąpienia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**Adres Redakcji i Administracji:** CZĘSTOCHOWA, ul. PANNY MARYI Nr. 52. Telefon Nr. 50. Skrzynka pocztowa Nr. 48.

Na żądanie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty, zapowiedzi, wzianki instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.



## MINISTERSTWO SKARBU OBWIESZCZENIE

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 stycznia 1924 roku została wypuszczona do sprzedaży **Serja I Bonów podatkowych opiewających na franki złote**  
**SUMA EMISJI WYNOŚI 50.000.000 FRANKÓW ZŁOTYCH.**  
Bony podatkowe w odcinkach po 5, 10, 25 i 100 franków złotych sprzedawane są przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe, Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, oraz oddziały Pocztowej Kasy Oszczędności po kursie franka złotego, obowiązującym na cały dzień. Nabywać je można również za pośrednictwem banków.  
Bony podatkowe będą przyjmowane przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe, oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, oraz oddziały Pocztowej Kasy Oszczędności, przy opłacaniu na rzecz Skarbu Państwa  
**podatków, opłat, kar i grzywien, oraz wszelkich innych świadczeń o charakterze publiczno-prawnym** po kursie franka złotego, obowiązującym na dany dzień. W ten sposób płatnicy podatków będą mogli lokować środki niezbędne na opłacenie w przyszłości podatków w walorze o stałej wartości.

### Wstrzymanie druku marek

**Dekret wszedł w życie z dniem od 1 lutego**  
Warszawa. P. A. T. - znowi: Dnia 1-go lutego o godzinie 3 m. 15 po poł. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, zwołane przez p. Prezesa Rady Ministrów w celu przedstawienia projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu kredytu dla Skarbu Państwa w P. K. K. P. i o nadzorze nad jej działalnością emisyjną i kredytową.  
Po uchwaleniu projektu przez Radę Ministrów p. Prezes Rady Ministrów udał się o godz. 4 m. 30 po poł. do Belwederu, gdzie dekret przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej został podpisany.  
Dekret ten, wydany na mocy artykułu 1 punktów 7 i 11 oraz art. 2-go ustawy z dn. 11 stycznia b. r. o naprawie skarbu i reformy walutowej, powołuje do przygotowania likwidacji P. K. K. P. oraz nadzoru nad jej działalnością emisyjną i kredytową Radę Nadzorczą, w skład której wchodzić członkowie Komitetu Organizacyjnego Banku Polskiego oraz 3-ch członków przez nich za zgodą Ministra Skarbu kooptowanych.  
Kredyt dla Skarbu Państwa w PKKP. na pokrycie niedoboru budżetowego zamyka się stanem zadłużenia z dnia 1-go lutego b. r., co wyklucza wszelkie dalsze pożyczki z tego tytułu.  
Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej ma brzmienie następujące:  
Na mocy art. 1 punktów 7 i 11 oraz artykułu 2 Ustawy z dnia 11-go stycznia r. b. o naprawie skarbu i reformie walutowej, zarządzam, co następuje:  
§ 1. Dla przygotowania likwidacji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej oraz nadzoru nad jej działalnością emisyjną i kredytową, powołuje się Radę Nadzorczą, do której wchodzić członkowie Komitetu Organizacyjnego Banku Polskiego oraz trzech członków przez nich za zgodą Ministra Skarbu kooptowani.  
§ 2. Kredyt dla Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na pokrycie niedoboru budżetowego zamyka się stanem zadłużenia z dniem 1-go lutego 1924 r. Dalsze pożyczki z tego tytułu są wykluczone.  
§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Skarbu, który ustali w drodze rozporządzenia zakres działalności Rady Nadzorczej, przewidzianej w art. 1 niniejszego rozporządzenia.  
§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1-go lutego 1924 r.  
Prezydent RP litęj St. Wojciechowski  
Minister Skarbu Wł. Grabowski.

**Bank Kredytowy w Warszawie**  
**Oddział w Częstochowie**  
II Aleja Nr. 24.  
z dniem 9 lutego r.b. rozpocznie przyjmowanie zapisów na akcje  
**Banku Polskiego (Emisyjnego)**  
na warunkach, ogłoszonych w odezwie Komitetu Organizacyjnego.  
Osoby, które się zapiszą na akcje Banku Polskiego za pośrednictwem Banku Kredytowego, będą miały natychmiast po ukonstytuowaniu się Banku Polskiego pierwszeństwo do uzyskania kredytu na dogodnych warunkach w Banku Kredytowym.

**WĘGIEL**  
opałowy i fabryczny  
wyłącznie z kopalń głębokich.  
Dom Przemysłowo-Handlowy  
**ZDZISŁAW RYLSKI**  
CZĘSTOCHOWA  
Kościuszki Nr. 43. Telefon 1-54

wzywa rosyjski rząd sowieński do wysłania do Londynu możliwie najwcześniejszego przedstawicieli swych, dostatecznie upoważnionych dla prowadzenia dyskusji w sprawach powyższych koniecznej dla ułożenia preliminarza dla kompletnego traktatu, regulującego wszystkie dotąd niezatwierzone kwestje sporne między obu krajami. Na czas, dzielący nas od nominacji ambasadora Anglii przy rządzie Sowieńskim, otrzymam mandat charge d'affaires rządu Jego Królewskiej Mości i mam polecenie oznajmić, że rząd mój widziałby z zadowoleniem rosyjskiego charge d'affaires, jako przedstawiciela rządu Związku Socjalistycznych Sowieńskich Republik przy dworze w Saint James.

### Uznanie rządu sowieckiego przez Anglię

**Bolszewik będzie wprowadzony na dwór królewski w Saint James**  
Londyn. Komunikat iskrowy oficjalnej radiostacji angielskiej w Leafield z dn. 1 b. m. Rząd angielski uznał dzisiaj formalnie rosyjski rząd Sowieński. Przedstawiciel angielski w Moskwie Hodgson notyfikował dzisiaj rządowi rosyjskiemu tę decyzję swego rządu w nocie treści następującej:  
„Niniejszem mam honor zawiadomić Waszą Eksceleńcję z polecenia mego rządu o uznaniu przez Anglię Związku Socjalistycznych Sowieńskich Republik, jako rządu de jure tych terytoriów dawnego Imperjum Rosyjskiego, które uznaje rząd ten za swą prawowitą władzę. W celu jednak stworzenia normalnych warunków całkowicie przyjaźliwych stosunków między obu krajami, jak również umożliwienia w ca-

łej rozciągnięciu stosunków handlowych koniecznym będzie zawarcie określonych umów w całym szeregu spraw, nie zawsze mających bezpośrednią łączność z kwestją uznania, jak również i tych spraw, które łączą się ściśle z faktem uznania. Do tej ostatniej kategorii można by zaliczyć sprawy (przez w komunikacji) traktatów.  
Rząd Jego Królewskiej Mości zamierza przytem, że uznanie rządu sowieckiego, zgodnie z przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego, nada automatycznie moc prawną wszystkim zawartym przez oba kraje w okresie przedrewolucyjnym traktatom, wyłączając te z nich, które zostały bądź odwołane lub też w jakikolwiek inny sposób prawny utraciły swą moc. Będzie z oczy-

### Liga Narodów - gwarancją pokoju dla Anglii

„Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Na zgromadzeniu wyborców liberalów w Londynie lord Grey wygłosił mowę, w której poruszył konieczne warunki do zawarcia paktu gwarancyjnego z Francją. Jak zaznacza dziennik lord Grey wygłosił odnośny ustęp powoli, akcentując każde słowo. Miało to być odpowiedzią na imieniu partii liberalnej i robotniczej na wezwanie Poincarégo do rozpoczęcia rokowań w sprawie bezpieczeństwa Francji. Lord Grey oświadczył, że gwarancją wszelkiej polityki pokojowej w ramach Ligi Narodów jest uzupelnienie Ligi przez wciągnięcie do niej Niemiec, jeżeli Niemcy podpiszą statut Ligi



po rzeczem przemówieniu p. J. Cholewickiego i jednomyślnych wyodach szeregu mówców uproszono dotychczasowy Zarząd, aby zatrzymał nadal swą mandat, dziękując jednocześnie członkom Zarządu za owocną działalność. Na miejsce p. Dzwigalskiego, który zrezygnował z mandatu, powołano w skład Zarządu T-wa mec. Gawrońskiego. — Do Komisji rewizyjnej weszli: pp. Kusser, Kobielski i Gosek.

**Krwawa masakra na torze kolejowym pod Częstochową**

**Pędzący po niewłaściwej linii parowóz zmasakrował śmierć 9-ciu robotników kolejowych i dwóch ciężko pokaleczył — Ten sam fatalny parowóz zabił w chwili późniejszej kolejarza**

Okropny, mrozący krew w żyłach wypadek kolejowy zdarzył się w nocy z niedzieli na poniedziałek pod Wyczerpami.

Potworna w swej grozie tragedia krwawej masakry kilkunastu robotników przedstawia się następująco:

Skutkiem wielkich opadów śnieżnych tor kolejowy uległ zatarasowaniu zwłaszcza zaś pod Wyczerpami utworzyły się ogromne zasy. Pociągi kursowały więc po jednej tylko linii. Dla utworzenia drogi wystano do Wyczerp pociąg ratowniczy i uzbrojona w łopaty i broń brzoźnicza przez całą noc z ub. niedzieli na poniedziałek odrzucała zwały śniegowe.

O godz. 2 min. 40 w nocy po wolnej od śniegu, niewłaściwej linii powracał z Rudnik do Częstochowy parowóz i w całym pędzie zbliżył się ku miejscu gdzie pracowały brzoźnicze robotnice. Robotnicy, słysząc huk nadchodzącego parowozu, pospiesznie usunęli się na tor sąsiedni. Nie zorientowali się jednak nieszczęśliwi i stanęli właśnie na tym torze, po którym biegł parowóz. Nawet gdy parowóz był już oddalony

głos: pp. Guzowski, Popławski i inni; poczem zebranie zakończono o godz. 6-ej wieczorem.

— **1000 kg. parafiny zniknęła.** Majer Szczekacz (Targowa 17), zameldował policji, iż podczas dokonywanego rewanżu stwierdził, że z jego fabryki świec w przeciągu trzech miesięcy niewiadomy sprawca skradł systematycznie 1,000 kg. parafiny, wartości 1,500 milionów mk.

kówna), zgrabna Colombina (p. Rajszy-sówna). Każdemu rzucił się także w oczy biały eteryyczny płaszcz królowej gwiazd z „czekoladkowym” rogiem obfitości (p. Pinkusowa). Płaszcz ten, usiany gwiazdami, z jednego ramienia spadł bezładnie — jak krusz polskiej marki, ale w połowie drogi jak gdyby opadła się, że zupełnie opaść nie wypadła i zatrzymał się na wąskim skrawku materji na lewym ramieniu.

Słowem, było wiele różnorodnych mniej lub więcej pomysłowych, a przezwadnie różnorodnych strojów, których ani wymienić, ani bodaj pobieżnie opisać jest wprost niepodobnięstwem dla osoby bardzo mało obeznej z tajemnikami pasmanterji, koronek, plis, dżetów i tym podobnych fatalaskowych figlików.

Z męskich strojów zauważyć było moźna na sali dwóch rosyjskich luzarów, dwóch maharadzów i jednego błękitnego porucznika (z wiedeńskiej operetki). Już całkiem niezdrowo pomysł tryżymać się dzielnego komendanta harcerzy p. Poliszewskiego, który przebrał się za odaliskę i z powodzeniem ildawał niewiastę, naciągając solidnych danderów na bombonierki i kolacje. To jest dobry kawał, ale dla osób wystrychniętych na dudków zgoła niemily, tem więcej że udawał meżatkę i pozwalał się całować swym adoratorem po rękach.

Ozywiona zabawa taneczna trwała w serdecznych towarzyskim nastroju do godziny 9-ej rano. I gdyby najstarszy z braci Szmulewiczów nie włożył skrzypiec w futerał, prawdopodobnie tańczonooby do poniedziałku, bowiem już taka bujna natura nasza.

Patrząc na ten szal taneczny i pompatyczny blücht maskaradowy, mimowoli nasuwała się na myśl refleksja, że gdyby ową energję kinetyczną bezproduktywnie zużywaną w tańcu, udeło się przemierwi Grabskiemu z waloryzować i zamienić na energję państwowo-wzrasta, a fundusze, wydane na stroje, przełaczać do skarbu państwa, to niezawodnie zawiła kwestja ekonomicznej odbudowy kraju zostałaaby najlepszym zasadniczo rozstrzygnięta i odbudowalibyśmy Polskę w przeciągu jednego karnawału. (b.)

Na marginesie sprawozdania powyższego należy zaznaczyć, że pomimo kryzysu gospodarczego, jak obecnie przeżywa nasze społeczeństwo, maskarada sobotnia zakrojona była na szmaną skalę przedwojennych zabaw karnawałowych. Miljardy wydano na stroje, setki milionów tonpniaty w buficie, bez najmniejszego pożytku dla społeczeństwa, zarówno jak i dla bawiących się gości.

Gdyby ktos z organizatorów reducy podniosł szczęśliwa myśl zebrania wśród rozbowionej publiczności pewnego funduszu na ginącą z głodu i wyczeńienia dzieł powłask, jak to uczynili robotnicy fabryki „Stradom”, to mamy nadzieje, że inicjatywa ta spotkałaby się z ogólnem uznaniem i przyniosłaby w rezultacie pokazną kwotę na ten humanitarny cel społeczny.

Szkoda więc, że w rozgwarze ucieschy karnawałowej, tak łatwo zapomina się o obowiązkach obywatelskich względem kraju i cierpiących współbraci.

— **Tragiczny wypadek.** 17-letni Zygmunt Nawrot z Koziegłów, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią własnej konstrukcji, spowodował wystrzał. Kula ugodziła nieszczęśliwego po niżej oka, naruszając nerw wzrokowy. Nieostrożnemu chłopcu grozi całkowita utrata wzroku. Nawrota w stanie ciężkim przewieziono do Częstochowy i umieszczono na kuracji w szpitalu Panny Marii.

**Wrogowie elektryczności.** Za uszkodzenie przewodników elektrycznych spisano protokół na Eugenjusza Dudka (Bratnia 8), Alonsa Kanięskiego (Warszawska 54) i Aleksandra Jankowskiego (Cmentarna 16).

**Gieldowy kurs walut.**  
W dniu 4 b.m. płacono w Warszawie:

Dolar	9.000.000 - 9.100.000
Funt sterling	39.000.000
Frank francusk	415.000
Złoty frank	1.505.000
Frank szwajcarski	1.575.000
Korona czeska	250.000
Korony austr.	1250

Tendencja słaba.  
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 5-go lutego 1.830 000

o kilka kroków, gromadka robotników nie mogła go spoztrzedz, bowiem otoczony był kłębami białej pary. Z całym impetem wpadł parowóz na nieszcześliwych, miazdząc i masakrując ich okropnie.

Po przejściu parowozu na torze kolejowym pozostało 9 poszarpanych na strzępy trupów. Dwaj inni robotnicy ciężko ranni, wili się z bólu.

Jak zdolano dotychczas ustalić, nazwiska zabitych brzmią: Stanisław Nabiałczyk, Jan Bartela, Stanisław Bartela, Andrzej Mikuta, Stanisław Widuła (ojciec), Stanisław Widuła (syn), Władysław Raszczuk, Franciszek Nocon. Nieszczęśliwi są przeważnie meższkańcami Rzasaw.

Po tej krwawej masakrze, fatalny parowóz popędził dalej i spowodował jeszcze jeden wypadek. Oto już w Częstochowie przy tak zw. „kacapskim” moście najeżdżał on na idącego po torze kolejarza i zmasakrował go na śmierć. Narazie osobistość ostatniej ofiary nie została ustalona. Zwłoki znajdują się na miejscu wypadku aż do przybycia władz sądowo-lekarskich.

O godz. 2-ey 3-ey (ktos bo liczy godzinę spędzoną w tak miłym rozgwarze maskaradowym) nastąpiła integralna i jedyna atrakcja — konkurs kostjumowy. Na skutek zmiennej przez władze sztabowe ordynacji wyborczej w tym roku nie urządzano po wszechnegu plebiscytu, lecz kwestję tę powierzono całkowicie ściślemu gronu osób, czyli tak zwa nej komisji konkursowej, do której dla „decorum” zaproszono dwóch przedstawicieli sztuki i prasy. Decydujący głos jednាក់że w tej, tak mąd wyraz drażliwej misterno—tiulowo—koronkowej sprawie, posiadaty oczywiście panie, co jest rzeczą nie zupełnie zrozumiałą, a jeszcze więcej niesłuszną. Na wniosek tedy p. Geiserowej przyznano pierwszą nagrodę (piękną pachar) p. Lernerowej za kostjum błękitnej baletnicy, ozdobiony czernie sterczącym ognem z pawich piór. Drugą nagrodę (platerowaną kukierkę) otrzymała na wniosek przesowej Kono wej p. Janina Barylska za stroj turkietki odaliski, trzćcżą zaś, na wniosek inż. Her tza, większość niewiedsieich głosów odfiarowano za oryginalną personifikację trafiki tytułowej.

Ponieważ wyłonily się przy trzeciej nagrodzie pewne objeckje, wszczęte przez zaproszonych do komisji przedstawicieli sztuki i prasy, jak moźna nagradzić dzielnie pstrokaty kostjum, który za jedyną osobę miał kilka pudełek od papierosów i kilkadziesiąt mundszuków, przeto spór rozstrzygnięto kompromisowo i drugi szklany wazon przyznano eterycznej baletnicy, pani Valentine Legay.

Ponieważ zaś nie było już więcej ważonów „do rozdania, z powodu wielkiej stagnacji w orzemyśle szklannym, wobec czego pozostałe pretendenci do nagród zarówno jak i cała preladka żywych kwiatów musiła pozostać bez wazonów. — A szkoda, że nie było więcej wazonów, bowiem ładnych i gustownych kostjumów, które zwracaly powszechną uwagę, moźnaby wylizzyć bez porównania więcej. Nie moźna więc pominąć miłcze niem łśniacej srebrzystem bistorem sukni pani Duhamel (specjalnie sprowadzonej z Paryża), kostjumy ze strusich piór p. Frankowej, pierwszego kostjumy bociana, infernalnego kostjumy, pomyslowo zbudowanego ze łśniących luszek. — Zwracaly zarowno uwagę estetyczne stroje masek: Meřista (p. Wiewiórowska), ołówkowy, jak oblok poranny huryry (p. Roczowa), pajacyk z brząkadkami (p. Drągowska), frywojny motylek (p. Stan-

**Niezwykłe objawy lunatyżmu i jego widzenia.**

Inteligentni mieszkańcy miejscowości O. w ziemi kieleckiej już od dłuższego czasu są wysoce zainteresowani objawami, zdrażaniami przed jedną z wybitniejszych pań towarzystwa miejsowego, osobę wykształconą, której mąż w świecie przemysłowym zajmuje górujące stanowisko. Pani Z. podlega trwającym już od lat paru u niej objawom snów lunatycznych w połączeniu z jasnowidzeniami.

Własności powyższe wielokrotnie stwierdzone, zasadzają się na tem, iż w poszczególnych wypadkach, pani Z. widzi me śnie osoby i fakty mające się spełnić dopiero w przyszłości. Tak np. gdy niedawno, pewnej obywatelce z sąsiedztwa skradziono złobę ze szpichrza, osoba, o której mowa, opowiedziała po zgodowanej całej scenie we śnie widziawszy, przyczem odradu wskazała sprawcę w osobie żyła, którego przedtem nigdy nie widziała.

Najbardziej jednak zastanawia objaw, jaki miało miejsce przed kilku tygodniami już w czasie trwania biejącej surowej zimy.

Pewnego dnia pani Z. za powrotem ze spaceru do pobliskiego lasu zauważyła zgubę złotej bransoletki, otrzymaną na pamięć od jednej z bliźk ch krewnych. Wszelkie zarządzone poszukiwania na nic się nie przdały, poszkodowana zaś w ciągu kilku dni bolała nad stratą. Naraz pani Z. budzi się pod wpływem uczucia przejmującego zimna. Spoztrzęga, iż odziana tylko w koszule i lekkie szlaktok leży w płytkim strumieniu przepływającym cym przez wspomniany las. Jest nocy i cisza. Pani Z. w powrocie do domu, drząc z zimna, czuje w zacienionej ręce jakiś przedmiot kołacy. Była to bransoletka, do której przygłęły igły z sosny. Jak widać, ogarnięta śnem lunatycznym pani Z. natrafila w lesie na zgubioną bransoletkę i podnosząc ją zarazem, zgarnęła opadłe z drzew iglicie. Kapieł w za mroźnem strumieniu bynajmniej nie oddziaływała źle na jej zdrowie. W celu otrzymania wyjaśnienia o przyczynach swego stanu oraz wogóle o porade, osoba, o której mowa, zwróciła się do lekarza warszawskiego d-ra F.

**OFIARY.**  
Zamiat kwiatów na grób Janiny z Kohnów D-wej Arnsztajn Samuelowej Wierzbicy z Dom Starców im. „Mina Wędeł” 5.000.000 mk.  
Na Straz Ogólną  
Zamiat udziału w Reducie Kuzmierczostwo Nehrungowej 10.000.000 mk.  
Na Bezdomne dzieci.  
Zamiat udziału na balu techników Stanisław Kontkiewicz ze Stroica 32.000.000

**Nowy Rynek 6. Front 1 piętro. Korzystajcie ze zniżki**  
wszystkie towary manufakturowe, jak wełniane bawelniane, jedwabie, trykotary, płótna, i t. p. moźna nabyć po cenach znacznie zniżonych tylko w najstarszym składzie

**S. Franka**  
Nowy Rynek Nr. 6.  
Front 1-sze piętro nad Apteką  
Telefon Nr. 479.

Uwaga: dla urzędników i robotników specjalny rabat.

**Ceny zniżone!**  
**Emilia Lewinowa | Sta**  
II Aleja I piętro front Nr. 40  
Polecę: Materjaly na suknie i kostjmy jak wełny, bostony, jedwabie, cietmyń aksamity, berchany, płótna oraz trykotary deesynowe  
po cenach zniżonych.

**M. Czestochowski**  
w II-ey Aleji Nr. 25.  
Wszelkie materjaly białe, wełniane, jedwabie i inne, przez cały miesiąc Lutego po cenach bardzo zniżonych.  
Ueluga szybka i uprzejma!  
Proszym się przekonać!

**Potrzebna** francuska do dwóch malych dzieci tylko z dobrymi referencjami Lubomirska dwór Pławno p. Radomsk.



# 34) NAWRÓCONY

Powieść historyczna

— Spateś, obmierzy śpiochu, a każ dy już swoją czynność dawno zajęty.

— Na dumaniu spędzałem w zaci szu długie godziny. Nie byle jakie wło żylicie, przesławny Mateusz, na wa łe barki moje trudy. Mizerny oto ry bałt urządził ma jasełkę, kształtem św. Franciszka Serafińskiego. Nie dziw że modlił się długo musiał i imu zyka i pieśniami sprostać zadaniu. Cię ka to sprawa, spróbuj jednak...

— No, no, bierz się do pracy, a wszystko w mocy Boga! — poklepał go łaskawie Mateusz po ramieniu.

Do jakiej pracy zagrzewał Rybał ta, o tym prócz Mateusza, jeno paru, niewiele pacholków wiedziało. Przed wzięciem się jednak do onej tajemni czej roboty, mądrała Rybałt przez sień przeszedł do izby wielkiej, w której warzono jado wszelakie. Niewiasty, rozplomienione na twarzach od wielkie go gorąca, jakie buchało z komina, roz głośną czyniły wrzawę, tak rozgłośną, że Rybałt stanął zdumiony — zdawało mu się bowiem, że jest na odpuszcie. — Właśnie trafił na chwilę niezmiernie wa żną: dziewczki toczyły między sobą wal ką o tarcie maku, której bowiem pa niencę udało się utrzcć mak na wigilję, ta, jako amen w pacierzu, na ślubnym

stanie kobiercu z kawalerem dorodnym, możnym i w dostojenstwa bogatym.

Zrazu zaperzone dziewczki wywarły jadowitość swoją na Rybałcie. Ta ubielila mu żupanik mąka, inna machała po twary śledziem, inne zaś wykrzy kiwały:

— Patrzenie, Rybałt! A o tu tu po co? Miał siedzieć w kościele, albo na tablicy dziecetzkom, czy innym ludzjom litery pokazywać, on tutaj się przy wólók! A ruszajcie precz! niema tu miejsca dla chtëpów! Jedno gospodarzowi samemu wolno kisiel przyrządzać. Nie wiecie?...

— Jakżeżby nie miał wiedzieć odpierał, przymilając się Rybałt—ja, który świat cały dookola obszedłem wszzer i wzdułz...

— Prawda była! — wrzusały rami onami niewierne, a gadatliwie dodawały: jak i to, że zające po drzewach latają, a ryby pieśni zawodzą.

— Nie dajecie wiary, pójdę sobie tedy z niczem, lecz wiedźcie, że z tego nie dla mnie, jedno dla was szkoda wypłynie.

— A to jakim kształtem?... Tuma nieć umiecie, to pewna.

— Gdybyście godnego Rybałta na karmili, jak przystało, polewką piwną a śledziami, wnetbym was nauczył, jak macie rozstrzygać spór o tarcie maku.

— Najpierw nauczenie, a potem ja dło dostaniecie! — wyrwało się Jagnie Chwałibogównie.

Wisława, przygotowująca tak zwa-

na na Ruskucje, z przedniej kaszy perlowej, mlika makowego oraz miodu, rzekła:

— Niech poradzi, łacno się stać mo że, że wpiwem gwiazdeczka na niebie zabłyśnie, a wy sporu nie skończycie.

— Niech tak będzie, jak każecie. Powiedźcie, — zapytał Rybałt, — ile was tu jest, co wiankiem różanym skro nie zdobiecie?

— Dwanaście — piseniła Jagna.

— Jakie dwanaście! trzynastkie! — zaprzeczyła leciwa już dziewczka.

Ustrugał Rybałt trzynastkie drewie nek. Dwanaście uczernił sadzami, a trzynastą zostawił białą jak mliko. — Wszystkie te drewnika wrzucił do wo rzeczka i rzekł:

— Po kolei wybierać sobie będzie cie po patyczku. Poczem na wezwanie, każda po porządku odda swoje dre wienko gospodyni Wisławie; która zło ży białe drewnienko, tej należy się trzcę mak, a co zatem idzie, zaprosić biedne go Rybałta na gody welełne.

Jak kazał Rybałt, uczyniły dziewczki i okazało się, że Jagna Chwałibogówna dostała misę z makiem...

Dzień biegł szybko, wieczór się zbliżał, a za nim cudowna noc. Powra całi myśliwi ze zdobyczą, więc spory, okrzyki, radość coraz to się wzmagaly.

Staruch Mateusz chodził chmurny. Raz w raz zbliżał się do stołu, usta wiał parami gałki ulepione z chleba, a pospelniejszy odchodził.

— Mirosław i Wisława — liczył — Wojan i Bogna, Chwałibóg i Dobro-

gniewa, Świętochna i Wjlesztaw... tak dalej i dalej dobierał pary i zawsze gałka, oznaczająca starucha Mateusza, zostawała sama.

— Ani chybi! — gnębił się staruch. — Na wieczercz niema dla mnie pary, sam, jako palec tkwif, do mo giłki mi czas. Iście prawdę rzecze O. Bożywoj. Czas przyszedł, aby porzucić miody gorące, wędrownia tu i tam i zamknąć się w kasztorze, aby łacniej dla grzesznej duszy zmilnowanie wiecz nie wyjednać.

Podpatrzył te dumania smętne Mirosław i zrozumiał odradu, dlaczego staruch gnębił się tak srodze. Nie śmiał jednak przerwać zadumy rodzi cielowi. Więc najpierw, również gałkami sprawdził rzetelnie całą ludność osady, nie pomijając nawet najdrobniej szego baka, a gdy rachuba wypadła złowróznie, pchnął ludzi na gościniec z przykazaniem, żeby każdego przy prowadził: zebrała, czy władykę, na kogo natrafia, do osady na parę przy wieczerczy wigilijnej dla starucha Mateusza.

Wyprawionych długie były oczeki wania, gdyż nie łacno w tak świętym dniu natknąć się na człeka bezdennego Mirosławowi więc czoło kropkami po tu się rosilo, czupurna bujna wstawała do góry i za łada jakim odgosem dochodzącym z gościnca, podnosił się wybiegał za wrota i wracał z większym smutkiem na twarzy.

(D. c. n.)

Sensacja Sezonu! Dawno oczekiwany wielki dramat współczesny ilustrujący dzieje rewolucyjnej Księżniczki, zmuszonej do ucieczki z Rosji bolszewickiej.

## Księżniczka Suwarina

Dramat sensacyjno salonowy w 7-ku wielkich aktach trwający 2 godziny.

W ROLACH GŁÓWNYCH

**KENIA DESNI** najpiękniejsza kobieta Europy (pseudonim autentyczny) **Księżniczki rosyjskiej** **LILIA DAGOWER** popularna utalentowana publiczka.

**RUDOLF ROGGE** słynny odwieca D-ra Malakoz **ALFRED ABEL** mistrz ekranu.

Fotomimo kolosalnie wysokiej dzierżawę obrazów **Ceny miejsc niższe.**

### Teatr „ODEON”

DZIS i dni następnych

Ostatni seans o godz. 9-ej wieczorem

— SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH. —

### Kino-Teatr „NOWY”

ul. Panny Marii 43.

Spieszcie zobaczyć czego Częstochowa jeszcze nie widziała!

## Jak w Raju

Rzecz wesoła i smutna

w 6-ciu wielkich aktach, podług romansu Rudolfa Stratz'a

Reżyserja znanego Georga Jacoby.

ANONS! W następnej zmianie programu „Hrabina Paryża”.

od niedzieli 3 do wtorku 5-go lutego r. b.

Rzecz dzieje się w pięknych salonach, gdzie życie gływa wśród ciągłych zabaw.

W roli głównej znany Bruno Nastaer i piękna LONA SCHMIDT.

### Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie

Nocne dyżury lekarzy skurczawia.

4-go Lutego r. b.

Dr. Kahl ul. Dąbrowskiego 5.

5-go Lutego r. b.

Dr. Węglarski ul. Piłsudskiego 3

Nocne dyżury lekarzy chorób wewnętrznych.

4-go Lutego r. b.

Dr. Popkow ul. Żelazna Nr. 5

5-go Lutego r. b.

Dr. Tomaszewski Panny Marii 60

### Jedyny Chrześcijański Kantor Przewozowy Józefa Kossowskiego w Częstochowie.

ul. św. Stanisława Nr. 5, dom własny, t. 468.

Egzystuje od roku 1908-go.

**WYNAJMUJE:**

Landę, Karoty, Powozy, Bryczki, Platformy do przewożenia mebli, oraz wozy ciężarowe po canach kosturacyjnych, o czym ma zasoby zawiadomić Sz. Klientów.

**Obsługa solidna i szybka.**

### Choroby pierślowe

10057

Kaselną Talcotina Age

używa się za porada lekarzy.

Sprzedają apteki i składni apteczne.

Apteka A. Opoczna w Warszawie.

---

### Drobnie ogłoszenia.

**Duży wybór**

Kolider watawanych sprzedaje tanio M. Czestochowski II ga Aleja Nr. 21.

**Osoba**

lat średnich, polka poszukuje poasy do o soby starszej chorej lub małego dziecka. Zgłaszaj się Nowa 26 Rudnicka

**Włażać**

wypożycza kosztowny maskaradowy Strazacko 5 II piętro front

**Zgubiono**

legitymacje Kasz Chorych za Nr 15071 Marji Dąbrowskiej.

**Zgubiono**

dwad wlotkowy etd. na imię Leona Kosińskiego.

**Ważne**

stare szpaki szto kupałki cztery na cary Łoże Alga 9 masywny łobak

**Paski**

(wielaki) kapy, płóciska i obicia na meble do nabylu w Szkole Przemysłu Ludowego obok Zagro dy Tuzi

**Udziałem**

lekcji muzyki francuskiego oraz kreacji pcy po nader przystępnym cenach Wiad. ul. Keisziński 2 m 3.

**Zginęła**

książka Kasz Chorych Ryszarda Piskowskie go.

**Zgubiono**

torbęcz damską z do wodem osobistym wy d. na imię Heleny Kuraz

**Zginęła**

książka Kasz Chorych za Nr. 467. Ignacego Mikłusa.

**Zginął**

kwit lombardu Kasz Pózyca. Ostrzedn za Nr. 741 4.

**Zgubiono**

portfel zawier. księ kę wojskową wydana przez P. K. U. na imię Stanisława Kuszy, świadectwo szlony Rze mieńniczej oraz kwit od kareji Sąd Pokoju III Okr. w Sosnowcu na 39 milionów.

**Okazje**

otwierają placowkę go baltowu kawał sprze dać Burza Polowyca 25, 8.

### Lekarz-Dentysta Michał Grojniec

ul. Panny Marii (i Aleja) Nr. 10.

TELEFON Nr. 250.

Przyjmuje codziennie od 9-11 i od 5-7 wiecej dla członków Kasz Chorych i Urzędn. Państw. specjalna opiekwa.

### W. J. Klechniowski

w Częstochowie, ul. Panny Marii Nr. 21. Telefon Nr. 220.

## Handel Win i Towarów Kolonialnych

Egzystuje od 1878 roku.

Wina Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Burgundzkie, Hiszpańskie, Miody Staropolskie, Likierzy, Wódki krajowe i zagraniczne.

**POLECA**

Towary Kolonialne. Cukry Warszawskie Sery, Konserwy, Marynaty, Owce południowe i t. p.

**CENY NISZNE. USŁUGA SZYBKA.**

### Lekarz-Dentysta Henryk Lejzerowicz

Przyjmuje codziennie od 9-11 i od 5-7 wiecej dla członków Kasz Chorych i Urzędn. Państw. specjalna opiekwa.

ul. Dąbrowskiego Nr. 11, I piętro.

Przyjmuje od 10-11 i od 5-7.